Rok VIII. Nr. 152. Sosnowiec, sobota 3 czerwca 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji i Administracji Drukarni 4-94 ... 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Szał „frontów" w Niemczech

Obłędne brednie hitlerowca na zebraniu „frontu prawa niemieckiego".

BERLIN, 2. 6. W manji tworzenia wciąż nowych frontów, w czem hitlerowcy przedziwnie naśladują zwyczaje komunistyczne, powstał ostatnio „front niemieckiego prawa"

To zespolenie pojęć prawnych, w których kultura zachodnia zawarła ideał sprawiedliwości i pokoju, z krwawem i brutalnem pojęciem wojennem frontu, znalazło swój pełny wyraz w butnej mowie, którą wygłosił minister dr. Franck na pierwszem posiedzeniu tej organizacji zawodowej niemieckich prawników.

„Nieprawdą jest — wołał mówca — że to, co dla innych narodów jest prawem, jest również i dla nas wystarczająco dobre".

Prawo, dobre i słuszne dla karłów nie wystarczy olbrzymom.

My niemcy jesteśmy dumnym, wielkim, władczym narodem panów który musi żyć i działać według swych własnych praw.

Prawo niemieckie musi zabezpieczyć pełny rozwój naszej rasy.

Prawu temu będą musiały poddać się inne otaczające nas narody, w imię własnej pomyślności.

My, członkowie „frontu prawa" jesteśmy tylko wiernemi sługami prawa niemieckiego i zadaniem naszem jest wykuwać jego treść w sercach germańskich naszych rodaków".

Po wygłoszeniu zasad tej germańskiej ideologji min. Franck stwierdził, że front niemieckiego prawa utworzony jest z wolą naczelnego wodza rasy germańskiej, kanclerza Hitlera i został powołany do spełnienia wielkiej roli czyściciela i wychowawcy narodu niemieckiego oraz stróża wielkiej idei hitleryzmu.

Dwaj szpiedzy skazani na śmierć

z wyroku sądu doraźnego

WARSZAWA, 2. 6. (wł.). W dniu dzisiejszym zapadł po dwudniowej rozprawie w sądzie okręgowym w Warszawie wyrok na dwu szpiegów Ignacego Brochisa b. przemysłowca i rotmistrza rezerwy Aleksandra Sterczyńskiego.

Brochis był niegdyś właścicielem mechanicznej wytwórni obuwia w Warszawie, następnie przebywał w Paryżu i Berlinie.

Ostatnio Brochis powrócił do Warszawy i tu został aresztowany w chwili, gdy usiłował wywieźć jakieś tajne dokumenty.

Jednocześnie policja aresztowała Sterczyńskiego, który dostarczył tych dokumentów.

Obaj na skutek obfitego materjału dowodowego stanęli przed sądem doraźnym.

Dziś zapadł wyrok skazujący obu szpiegów na karę śmierci przez powieszenie.

Obrońcy oskarżonych udali się do p. prezydenta z prośbą o ułaskawienie, o ile prezydent nie skorzysta z prawa łaski, wyrok wykonany będzie dziś w nocy.

AUDJENCJE U PREZYDENTA RZPLITEJ.

WARSZAWA, 2. 6. PAT. Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym prezesa zarządu funduszu pracy b. ministra Klarnera oraz dyr. funduszu p. Madeyskiego.

Następnie p. prezydent przyjął ambasadora Potockiego.

SPADEK LICZBY UBEZPIECZONYCH W KASACH CHORYCH.

WARSZAWA, 2. 6. (wł.) Kasy chorych na terenie całej Polski podają dalszy spadek liczby ubezpieczonych.

W ub. roku liczba ubezpieczonych spadła o około 150.000 osób.

OLBRZYM O SILE 500 KW DLA SOWIECKIEJ PROPAGANDY.

RYGA 2. 6. W Nowińsku pod Moskwą została uruchomiona w dniu wczorajszym nowowybudowana wielka radjostacja nadawcza o sile 500 kw. Radjostacja ta ma obsługiwać przedewszystkiem wszystkie środki administracyjne na obszarze całego ZSSR, oraz nadawać odczyty w różnych językach o gospodarczym stanie unji sowieckiej. Nowowybudowana stacja nadawcza jest najpotężniejsza na świecie, gdyż największa radjostacja nadawcza w St. Zjedn. posiada ... kw. a w Europie 200 kw.

Niemieccy urzędnicy pod groźbą rewolwerów uprowadzili dwuch obywateli polskich

TARNOWSKIE GÓRY, 2. 6. PAT. Wczoraj około godz. 16-ej dwuch niemieckich urzędników celnych przekroczyło nielegalnie granicę polską i uprowadziło przemocą dwuch obywateli polskich. Jak wstępne dochodzenia wstępne wykazały, że przebieg zajścia był następujący: Około godz. 14.30 trzech mieszkańców wsi Repty Nowe *Lustrzyk Wiktor, Jan Labus i Rudolf Broda udali się do lasu, przyczem doszli do linji granicznej, gdzie w pobliżu linji granicznej usiedli aby odpocząć.*

Około godz. 16-tej dwaj niemieccy urzędnicy celni nadjechali drogą graniczną na rowerach od strony Stolarzowic i pod groźbą rewolwerów wezwali siedzących obywateli polskich do przejścia granicy na teren niemiecki. Gdy zaś tego nie uczynili, jeden z urzędników niemieckich przeszedł granicę, uchwycił Labusa za rękę i siłą przeciągnął go na teren niemiecki. Broda pod groźbą rewolweru zmuszony był również przejść granicę, Lustrzyk zaś zbiegł do Rept.

Obaj przytrzymani zostali odprowadzeni w głąb Niemiec. Ponieważ zachodzi tu wypadek naruszenia granicy starosta tarnogórski Korol zaproponował prezydentowi policji w Gliwicach konferencję lokalną na dzień 7 bm.

Z MELDUNKIEM DO HITLERA

HITLEROWCY GDAŃSCY W BERLINIE.

GDAŃSK, 2. 6. PAT. Jak donosi „Zopotter Ztg." cała nowowybrana frakcja narodowo - socjalistyczna w sejmie gdańskim udała się wczoraj do Berlina, gdzie przyjęta będzie przez kanclerza Hitlera celem otrzymania instrukcyj, co do swego postępowania w Gdańsku.

W kołach narodowo-ludowych narodowo - socjalistycznych dementują tę wiadomość stwierdzając, że tylko część obecnych posłów hitlerowskich wyjechała do Berlina, aby się poinformować w sprawach organizacyj zawodowych w Gdańsku.

ZDEMOLOWANIE SYNAGOGI

przez hitlerowskich barbarzyńców

STRASSBURG, 2. 6. PAT. Dzienniki strassburskie donoszą o barbarzyńskiej napaści na synagogę w Manheimie dokonanej w ostatnich dniach przez trzech umundurowanych hitlerowców.

Napastnicy zdemolowali zupełnie wewnętrzne urządzenia synagogi oraz rzucili na ziemię i podeptali księgi i rytuały. Wartościowe przedmioty złote i srebrne zostały skradzione.

Śledztwo ujawnia istnienie tajnej organizacji Morgana

WASZYNGTON, 2. 6. PAT. Komisja śledcza, zajmująca się sprawą banku Morgana, ogłosiła tajny układ, zawarty 31-go marca 1916 r. przez instytucje i osoby, związane z bankiem Morgana. Z układu tego wynika, że Pierpont Morgan posiadał naczelną władzę nad tem stowarzyszeniem, które miało ulec rozwiązaniu z chwilą jego śmierci. Instytucje, związane z Morganem mniały jednak możność przedłużenia trwania związku o 3 lata.

GOŚCIE PARYSCY W POZNANIU.

POZNAŃ, 2. 6. PAT. Dziś przybyli do Poznania p. Fonteney, prezes rady miejskiej m. Paryża z małżonką, wiceprezes rady Loeve, sekretarz rady Bularde i sekretarz prezydenta Lolherde.

Na dworcu powitali gości, prezydent miasta Poznania Ratajski, konsul francuski w Poznaniu p. Serre i dyrektor Ropp.

—o0o—

50 POCIĄGÓW ZNIŻKOWYCH NA „ŚWIĘTO MORZA".

WARSZAWA, 2. 6. (wł.) — W związku z projektowanem na 29 bm. „Świętem morza" do Gdyni udadzą się członkowie rządu i wojskowości.

Ministerjum komunikacji uruchomi w dniu tym około 50 specjalnych pociągów które odjadą do Gdyni ze wszystkich stron Polski. Na pociągi te obowiązywać będą specjalne zniżki.

WYMIANA WIĘŹNIÓW POMIĘDZY POLSKĄ I LITWĄ.

WARSZAWA, 2. 6. (wł.) Rząd litewski ostatnio przeprowadza pertraktacje z rządem polskim o wymianę więźniów.

Lista więźniów litewskich do wymiany została już do Polski przez rząd litewski nadesłana.

Z pism i depesz.

NA POMIARY BAŁTYKU.

GDYIA, 2.6. Wczoraj wyruszył z Gdyni statek szkolny „Dar Pomorza" z 58 uczniami Państwowej Szkoły Morskiej na podróż ćwiczebną po zachodnim Bałtyku.

Na pokładzie jedzie również ekspedycja naukowa, która ma za zadanie dokonanie szczegółowych pomiarów głębokości ławic słupskiej i środkowej (Stolpebank i Mittelbank).

Pomiary dokonywane będą przy pomocy najnowszej dźwiękowej konstrukcji, zainstalowanej specjalnie na „Darze Pomorza". Praca potrwa około tygodnia, poczem ekspedycja przesiądzie się na kuter badawczy „Ewa", celem dalszego kontynuowania swoich prac naukowych.

—oOo—

PO 49 ZŁOTYCH STRĄCONO Z DJET POSŁOM OPOZYCJI.

WARSZAWA, 2.6. Z rozporządzenia prezydjum sejmu i senatu wszystkim nieobecnym na obu posiedzeniach zgromadzenia narodowego posłom i senatorom skreślono z djet za miesiąc czerwiec po 49 zł. za nieusprawiedliwioną nieobecność na dwu z rzędu posiedzeniach. Rygor ten jest przewidziany regulaminem poselskim.

—oOo—

BRZYDZĄ SIĘ TEM NAZWISKIEM

LWÓW, 2.6. Od kilku dni wpływają do różnych urzędów Małopolski wschodniej podania o zmianę nazwiska Hitler na inne.przyczem motywacja próśb tych jest identyczna. Jak wiadomo, wielki Adolf Hitler nazywał się również dawniej inaczej, mianowicie urodził się jako Schickelgruber. Zmieniając swe nazwisko nie przypuszczał zapewne dzisiejszy kanclerz, że kiedyś będą się ludzie wstydzić nazwiska, które obecnie nosi.

—oOo—

OSZUKAŁA WŁASNEGO MĘŻA.

WARSZAWA, 2.6. Przed sądem okr. karnym w Warszawie stanęła niejaka Pelagja Gratowska ,oskarżona o to, że od swego męża, Aleksandra, umysłowo chorego ,wyłudziła weksle na sumę 10.000 złotych, dając mu wzamian — dwa papierosy.

Po śmierci Gratowskiego wdowa usiłowała zainkasować pieniądze za pokryciem wekslowem z pozostawionych nieruchomości, jednakże siostra zmarłego wystąpiła do prokuratora, zarzucając wdowie, że podsunęła mężowi weksel do podpisu w czasie gdy ten już był umysłowo chory i nie zdawał sobie sprawy ze swego czynu.

Rzeczoznawca, do którego się zwrócono stwierdził, że weksle te podpisał Gratowski już będąc chorym. Na tej podstawie przeciwko wdowie sporządzono akt oskarżenia

—oOo—

STRASZNA ULEWA NAD ANGLJĄ.

LONDYN, 2.6. Onegdaj przeszła nad Anglją olbrzymia ulewa, w czasie której porcja deszczu, przeznaczona na miesiąc, wylała się w ciągu pięciu godzin popołudniowych. Kilka piorunów uderzyły w przewody tramwajowe oraz w aparaty sygnalizacyjne telefonów. Spowodowało, to zupełne zatrzymanie się tramwajów londyńskich i wyłączenie służby telefonicznej na przeciąg dwuch godzin w samym Londynie i na całem południu Anglji.

Szczególnie gwałtowna była ulewa w miejscowościach nadmorskich, jak np. Folkestone, gdzie ulice zamieniły się w rwące potoki. Szereg pociągów, zdążających z południa do Londynu, musiało zatrzymać się w drodze z powodu podmycia nasypów. Szereg dróg i szos zostało naruszonych gwałtownym przyborem wód.

—oOo—

GANDHI WRACA DO ZDROWIA.

POONA, 2.6. Stan zdrowia Gandhiego jest najzupełniej zadowalający.

Waga jego zwiększa się. humor jest dobry ,usposobienie pogodne.

Zagadka potwornego mordu

Jaka była przyczyna zbrodni w Przewozie.

Tajemnicza kobieta z Czeladzi oskarża...

Sprawa tajemniczego morderstwa w Przewozie zarówno ze względu na swoje tło, jako też na tajemnicze okoliczności i osoby wchodzące w grę nie przestaje w dalszym ciągu interesować do głębi poruszonej potwornym czynem opinji publicznej.

Sprawa jest właściwie po dzień dzisiejszy zagadką.

Przedewszystkiem niespotykane dotąd w kronikach sądowych

środowisko...

Dwie kobiety o dość niskim poziomie intelektualnym ze sfer nieodpowiadających towarzysko... studentom teologji. Pozostaje dalej i motyw czynu, który jest najistotniejszą zagadką całej sprawy.

RÓŻNE KONCEPCJE.

Wysuwano z początku koncepcję mordu erotycznego, która jednak nie mogła się ostać wobec dalszego toku śledztwa. Sięgnięto wobec tego do teorji mordu rabunkowego, a to dlatego przedewszystkiem, że denat, jak wynikało ze znalezionych przy nim papierów sądowych, miał otrzymać — względnie otrzymał — większy spadek Po zarzuceniu tej teorji, wysunęło się przypuszczenie oparte na zeznaniach mordercy, że ma się tu do czynienia z zabójstwem w afekcie, wywołanym sprzeczką w czasie dyskusji na tematy religijne.

Wreszcie powstała ostatnia, tym razem już zupełnie realna koncepcja mordu z premedytacją.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Olejniczak zamordował swego kolegę na zimno, z całą świadomością czynu.

Chodzi teraz o wyświetlenie motywów tego właśnie mordu z premedytacją.

Przedewszystkiem nasuwa się przypuszczenie, że w grę wchodzi jedna z dwu kobiet, a to Pragnąca z Czeladzi, względnie Korczyńska, krakowianka.

Obie są w ciąży. Pierwsza w czwartym miesiącu, a druga w siódmym. Pierwsza miała być rzekomo „narzeczona" śp. Lechowicza — druga przez pewien czas mieszkała z Olejniczakiem.

Sądzono, że Olejniczak zamordował swojego kolegę ze względu na to, iż ten groził mu, że zdradzi jego stosunek z Korczyńską przed ojcem. Okazało się jednak, że był to motyw zbyt błahy w porównaniu z tym jaki wypłynął

w świetle zeznań Pragnącej.

Oto na podstawie tych zeznań dowiadujemy się że obaj studenci byli podobno członkami szajki złodziejskiej na której czele stał Olejniczak.

Ś. p. Lechowicz człowiek spokojny, nie chciał dalej ulegać Olejniczakowi i dręczony wyrzutami sumienia, postanowił opuścić zbrodnicze towarzystwo i wrócić na prawą drogę. Olejniczak nie chciał za żadną cenę dopuścić do nawrócenia się kolegi, czując dobrze, czem mu to mogło grozić w przyszłości.

Chcąc pozbyć się klasycznego i niewygodnego świadka swych złodziejskich praktyk, postanowił Lechowicza zamordować.

Narazie nagromadzone szczegóły przedstawiają obecnie wielkie ciemne kłębowisko splotu najrozmitszych faktów, a w tych mrokach maca się rękoma bezskutecznie dotąd, szukając sedna rzeczy. Do szeregu znanych już szczegółów doszedł jeszcze jeden.

NOWA TAJEMNICZA OSOBA.

Oto — jak wynika z zeznań Pragnącej, która rzekomo była świadkiem morderstwa, prócz Olejniczaka był przy tej scenie mężczyzna, którego nazwiska nie zna, z żałobną opaską na lewej ręce. I tę nić z miejsca podchwycono i zdołano ustalić, że chłopi rzeczywiście widzieli w dniu mordu w okolicy wsi Przewóz błąkającego się mężczyznę nieznanego z czarną opaską na ręce.

Tyle zdołano nagromadzić. Sprawa coraz bardziej się wikła. Lecz już wkrótce śledztwo prowadzone energicznie odkryje prawdziwe motywy tej niecodziennej zbrodni.

Białe skrzydła łabędzia

uratowały kobietę od śmierci.

Pod Berlinem w miejscowości Weissensee zdarzyła się niezwykła przygoda, kórą nazwaćby można riumfem życia nad śmiercią.

Pewna kobieta postanowiła umrzeć samobójczą śmiercią. Dokuczyło jej życie, dokuczyli ludzie, miała wszystkiego dosyć. W tym fakcie nie byłoby nic dziwnego, zwłaszcza, że fala samobójstw nigdy z taką siłą nie dawała się odczuć jak w tej chwili w Niemczech hitlerowskich

Nieszczęśliwa udała się nad miejscowe jezioro, by rzucić się do wody.

Już była na brzegu, już spojrzała w niezmierzoną toń wodną, gdy nagle — — —

Nagle stało się coś przedziwnego. Oto z wody podfrunął aż na wysoki brzeg olbrzymi łabędź. Rozpostarł skrzydła i z dziwnym skrzekiem rzucił się ku kobiecie.

Okazało się, że łabędź ten pilnował niedawno narodz. piskląt, a sądząc, że kobieta zamierza im zrobić jakąś krzywdę, rzucił się ku obronie swego potomstwa.

Nieszczęśliwa kandydatka na samobójczynię zaczęła odruchowo uciekać przed łabędziem. Gdy znalazła się już daleko od wody ogarnęły ją refleksje. Ten ptak, z taką zaciekłością broniący swych maleństw przypomniał jej własne dzieci, które osierociłaby swym szalonym czynem.

Postanowiła żyć. Królewski ptak uratował więc życie człowieka.

Lada godzina wystartuje mjr. Karpiński do Australii.

WARSZAWA 2. 6. Mjr. Stanisław Karpiński, który dotychczas oczekiwał na pozwolenie swych władz i przełożonych, ażeby mógł rozpocząć lot do Australji. pozwolenie to w dniu 1 czerwca otrzymał, to też startu mjr. Karpińskiego należy spodziewać się lada dzień, a może nawet w najbliższych kilkunastu godzinach. Jak wiadomo, protektorat nad lotem mjr. Karpińskiego [illegible] nand Zarzycki. Dotychczas nie jest [illegible] mjr. Karpiński [illegible] lot do Australji rozpocznie z Warszawy, czy lot odbywać się będzie via Londyn. Lot mjr. Karpińskiego będzie pierwszym lotem polskim do Australji. Jak już donosiliśmy samolot nosi nazwę „Błękitny ptak" a nazwa ta umieszczona jest na kadłubie samolotu w języku francuskim. Napis umieszczono po francusku po to, ażeby zagranicą łatwiej orjentowano się, co do nazwy samolotu i nie przekręcano jej. Lot odbywać się będzie wielkiemi skokami, które mają wynosić do 3.500 kilometrów.

Koszt lotu obliczony jest na 50 tysięcy złotych. Koszt ten pokrywa częściowo sam lotnik, częściowo LOPP, a częściowo wytwórnia lubelska samolotów albowiem mjr. Karpiński leci na samolocie R. 23, konstrukcji inż. Rudnickiego, z fabryki lubelskiej.

Kabina samolotu za opatrzona jest w cały szereg precyzyjnych instrumentów, a przedewszystkiem w sztuczny horyzont, umożliwiający lot we mgle. Podwozie samolotu wzmocniono ze względu na duży zapas benzyny, albowiem lotnik bierze z sobą 1,125 litrów benzyny.

Trasa powrotna lotu nie jest dotyczas ustalona, a ustalona będzie dopiero po przybyciu mjr. Karpińskiego do Australji.

Wszakże już obecnie o trasie powrotnej kursują sensacyjne pogłoski, które narazie nie mogą być ujawnione ze względu na dobro lotu.

HONORARJA LEKARZY PRZY WYPADKACH SAMOCHODOWYCH.

Brytyjskie towarzystwo medyczne opracowało nowy plan honorarjów dla lekarzy udzielających pomocy ofiarom wypadków samochodowych. Według tego planu, towarzystwo ubezpieczeń od wypadków dołączać będzie do świadectw członkowskich kwity które szofer będzie wręczał lekarzowi, wezwanemu do udzielania pomocy rannym. w katastrofach automobilowych. Kwity te, opiewające na pół gwinei każdy, pokrywać będzie towarzystwo ubezpieczeń. Fachowcy obliczają, że honorarja lekarskie wyniosą około 100.000 funtów sterl. rocznie wydatków dla poszczególnych towarzystw ubezpieczeń Brytyjskie towarzystwo medyczne stwierdziło ,iż dotychczas honorarja lekarskie nie były prawie nigdy opłacane, ponieważ nikt nie chciał brać odpowiedzialności za spowodowanie katastrofy. Według nowego planu, kwity towarzystw ubezpieczeń wypełniane będą na nazwisko lekarza, zaopatrzone w datę wypadku i podpisane przez obie strony, biorące udział w katastrofie. Odpowiedzialność ponosić będzie zatem towarzystwo ubezpieczeń

KAPRYSY POGODY — WROGIEM CERY.

Raz zimno, raz gorąco — to pada deszcz, to znowu wiatr wchłonął ostatnie krople wilgoci.

Tym ciągłym, drastycznym zmianom, atmosferycznym nie może oprzeć się normalna skóra. Niewiadomo jak się, ustosunkować, aby uniknąć szpecącego pierzchnięcia i pękania skóry, co nawiasem mówiąc jest nietylko niemiłe, ale często nawet bolesne.

Ujemne wpływy zawrotnych skoków pogody możemy złagodzić przez należyte natłuszczenie skóry zanim wyjdziemy na powietrze. Do tego celu musimy jednakże, używać środka. który nie podrażnia skóry i łatwo wnika w jej głąb. Z własnego doświadczenia mogę polecić Krem Nivea i Olejek Nivea. Wskutek zawartości Eucerytu oba te preparaty uzupełniają doskonale utracony tłuszcz skórny.

Krem Nivea i Olejek Nivea chronią pozatem przed bolesnemi skutkami oparzenia słonecznego .równocześnie jednak ułatwiają opalenie przez potęgowanie opalających własności promieni słonecznych

DUCH MILITARYZMU w NIEMCZECH

Militarystyczne wychowanie. — Uroczystości wojskowe. — Koszarowy reżym w obozach koncentracyjnych.

Rząd rzeszy niemieckiej od znanego przemówienia kanclerza Adolfa Hitlera nie przestaje podkreślać pokojowości swej polityki. Publiczne te wynurzenia przeznaczone są przedewszystkiem dla świata anglosaskiego, aby tam rozwiać uprzedzenie, z jakiem odnoszą się do nowego reżymu. Trzeba przyznać, że niemiecka propaganda w tym kierunku znajduje pomiędzy łatwowiernymi anglosasami podatny grunt. Gorzej już jest w Genewie, gdzie znajdują się czynniki lepiej znające stosunki niemieckie i niemiecką mentalność. Tam delegaci rządu niemieckiego muszą dokładać wszelkich sił i zdolności dyplomatycznych, aby przynajmniej częściowo przeświadczyć powołane czynniki, że Niemcy nie są państwem militarystycznem. Natomiast bezskutecznem byłoby wszelkie przekonywanie tego, kto w Niemczech żyje i kto obserwuje niemieckie wychowanie dla militaryzmu. Za panowania nowego reżymu cały naród owiany jest duchem militaryzmu w większej może mierze niż za czasów Wilhelma II. W Berlinie na każdym kroku spotyka się grupy szturmowców lub oddziały Stahlhelmu, kroczące czwórkami. Według twierdzeń genewskich dwa dziesięcia członków tych organizacyj dorównać może zaledwie jednemu żołnierzowi a starzy rezerwiści, członkowie starej cesarskiej armji przez ramię jakoby patrzą się na hitlerowskie oddziały ale żądza żołdactwa, żądza munduru i zmysł dla dresury tak wyraźnie się przejawiają. A to koniec końców decyduje o militaryzmie. Wystarczy również wziąć do ręki jakiekolwiek niemieckie czasopismo ilustrowane z ostatnich czasów a czytelnik znów widzi w niem mnóstwo fotografij marszów, uroczystości. W kinach wyświetlane są żurnale przedstawiające tylko parady wojskowe.

Pod koniec minionego tygodnia odbywały się uroczystości na cześć Schlegetera, który w r. 1923 za czasów okupacji zagłębia Ruhry został rozstrzelany przez francuzów za szpiegostwo. Hackenkreuzlerzy sławią Schlagetera jako bohatera narodowego ze swych szeregów, chociaż stracony nie miał ani pojęcia o ruchu hackenkreuzlerowskim. Właśnie w chwili, kiedy konferencja rozbrojeniowa w Genewie wkroczyła w nową fazę defilowało w Nadrenji przeszło 300.000 umundurowanych hackenkreuzlerów, a wtedy gdy ich spojrzenia skierowane były w stronę zachodniego sąsiada, z którym rokowano w sprawie paktu czterech i współpracy pokojowej na lat dziesięć. Ani w pobliskiej Alzacji, ani w odleglejszych krajach Francji manifestacje te nie przyczyniają się wcale do uspokojenia nastrojów.

Zaledwie zakończone zostały uroczystości schlegerowskie a już z wielkiemi paradami obchodzone rocznicę bitwy pod Skagerakiem. W przeddzień rocznicy przybyła do Berlina „Skageracka straż", którą wysłała szkoła morska w Kiel. Na Wilhelmstrasse zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności. Wielkie masy były zwłaszcza przed gmachem w którym mieści się siedziba kanclerza. Kiedy w oknie pojawił się Adolf Hitler, tłum ryczał z entuzjazmu. Entuzjazm ten spotęgował się jeszcze, kiedy stary prezydent powitał straż skageracką i rozmawiał z jej członkami.

Ostrożna zagranica słusznie z nieufnością patrzy na nowe Niemcy i wątpi o ich pokojowem usposobieniu. Jeżeli niemiecki wicekanclerz, który inaczej mówi bardzo rzadko powiada, że niema piękniejszej śmierci niż śmierć przed obliczem wroga, jeżeli bogowie i bożcy partji hitlerowskiej stale mówią o wojennem hartowaniu młodziży, o bohaterskim duchu, jakim przesiąknięty musi być każdy Niemiec, to trzeba nod tem się zastanowić, zwłaszcza, że nietylko młodzież niemiecka ale i jeńcy w obozach koncentracyjnych wychowani są w surowej dyscyplinie wojskowej.

W tych dniach przedstawiciele prasy niemieckiej zwiedzili obóz koncentracyjny w Oraniaburgu, a pisząc o wrażeniach z tej wizyty, piszą: „Mieszkanie jest dotychczas prymitywne. Leżą na siennikach, których słoma wymieniana jest co tygodnia. Dla jeńców i warty, gotuje się takie samo pożywienie. Pożywienie jest dobre i pożywne, codziennie pokarmy mięsne, w niedzielę i święta podwójne porcje. W obozie panuje wojskowa dyscyplina i porządek, a zdaje się, że jeńcom to się podoba. Marxiści uczą się w obozie stać na „baczność" i odbywają ćwiczenia wojskowe. Obóz mają opuścić jako gorliwi militaryści. Stale się też zaznacza, że jeńcy pozostaną w obozach dłuższy czas, może do Nowego roku" Tak dzieje się bez wyroku sądowego. Ojców oderwano od rodzin, zniszczono egzystencję i nie nie da się robić przeciwko tej samowoli. Jeśli chodzi o wychowanie wojskowe, na takie „drobnostki" się nie zważa.

Zygmunt Różycki.

Zagadnienia ustrojowe

Z konferencji w sądzie okr. w Sosnowcu

Ze wszechmiar szczęśliwą inicjatywę podjął prezes sądu okręgowego w Sosnowcu p. Marjan Zbrowski, inicjując cykl konferencyj przedstawicieli sądownictwa i zawodów pokrewnych których przedmiotem ma być omawianie zagadnień ustrojowych. Pierwsze tego rodzaju zebranie odbyło się w ub. niedzielę w sali rozpraw cywilnych sądu okręgowego w Sosnowcu. P prezes Zbrowski wygłosił inauguracyjne przemówienie, w którem, wyjaśniwszy cel zapoczątkowanych przez się zebrań, podkreślił, że lata ostatnie skierowały zagadnienie przebudowy ustroju Polski na właściwe tory.

Z kolei adw. dr Braun, radca prawny izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu, wygłosił odczyt p. t. „Konstytucja Gospodarcza" w którym zebrazował poglądy sfer gospodarczych na zagadnienie reformy konstytucji. Z wywodów prelegenta wynikało, iż sfery, reprezentowane w izbach samorządu gospodarczego, sprecyzowały w pewnej mierze swoje stanowisko co do nie których zagadnień konstytucyjnych, jakoto w kwestji oparcia senatu o wydatną reprezentację gospodarcza oraz w kwestji utrzymania i dalszej rozbudowy jednostopniowego samorządu gospodarczego. Nie okazują natomiast te sfery zainteresowania dla sprawy ewentualnego powołania do życia naczelnej izby gospodarczej, uważając za wskazane, zamiast tworzenie nowego ciała o bliżej nieokreślonych kompetencjach opinjodawczych, zapewnienie życiu gospodarczemu bezpośredniego głosu w zreferowanym ciało swego składu Senacie.

Co do zasadniczej kwestji oparcia ustroju gospodarczego na zasadach czysto liberalistycznych, czy też na pogodzeniu się z umiarkowanym interwencjonizmem państwowym, ograniczającym swobodę gospodarczą pod kątem widzenia interesów ogółu, enuncjacje samorządu gospodarczego, jako takiego, nie są dostatecznie sprecyzowane, jednakże stwierdzić należy, że w całym szeregu wypadków sfery gospodarcze uznają konieczność umiarkowanego interwencjonizmu, a nawet go niekiedy inspirują.

Prelegent wskazał następnie na charakterystyczne reminiscencje ustroju korporacyjnego, jakie odzwierciadlają już obecnie obowiązujące ustawy [illegible] postanowienia prawa przemysłowego o korporacjach i cechach pocem w zakończeniu poruszył ogólnej natury zagadnienie nadrzędnego charakteru stanowiska prezydenta Rzeczypospolitej oraz reformy sądy podziału władz podkreślając ze wobec niedostatecznego jeszcze wykrystalizowania się w Polsce poglądów na najdonioślejsze zagadnienia ustrojowe, celowem jest częstsze poważne omawianie zagadnień w różnych kołach społecznych.

Zebranie zamknął końcowem przemówieniem p. prezes Zborowski, który, dziękując zebranym w liczbie ponad 100 osób słuchaczom, reprezentującym sądownictwo, prokuraturę, notarjat oraz palestrę z całego okręgu, jak również izbę przemysłowo - handlową w Sosnowcu, zapowiedział poświęcenie następnych odczytów omówieniu zagadnienia historycznego rozwoju polskiej myśli ustrojowej oraz omówieniu ustrojów faszystowskiego i sowieckiego.

Rozmaitości

WYJAZD MARSZAŁKA RACZKIEWICZA DO POŁUDNIOWEJ AMERYKI.

W dniu 6bm. o godz. 12.35 wyjeżdża z Warszawy pociągiem „Lux" prezes rady organizacyjnej polaków z zagranicy, marszałek senatu dr. Władysław Raczkiewicz, który w towarzystwie red. Bohdana Lepeckiego udaje się do Brazylji i Argentyny.

Wyjazd marszałka Raczkiewicza do Południowej Ameryki pozostaje w związku z przygotowaniami do drugiego wielkiego zjazdu polaków z zagranicy, który odbyć ma się w roku 1934 w Warszawie. Na zjeździe tym dotychczasowa Rada Organizacyjna przekształcona ma być na Światowy Związek Polaków.

Marszałek Raczkiewicz objedzie wszystkie ważniejsze ośrodki polskie w Brazylji i Argentynie, gdzie omówi szczegóły udziału organizacyj polskich w zjeździe w roku 1934 oraz sprawę utworzenia Światowego Związku Polaków.

Podróż Marsz. Raczkiewicza i red. Lepeckiego potrwa około 3 miesiecy. Do Brazylji udają się oni na okręcie francuskim „Massilit" drogę powrotną zaś odbędą na parowcu angielskim „Arlanza"

NOWA DZIEDZINA PRACY DLA BEZROBOTNYCH.

Ministerjum opieki społecznej wystosowało do wojewodów okólnik w sprawie popierania inicjatywy związku pracy obywatelskiej kobiet zmierzającej do stworzenia nowej dziedziny pracy dla bezrobotnych.

Związek przy współudziale swych 800 oddziałów w całej Polsce uruchomi w roku bieżącym zbiór i suszenie ziół leczniczych, dziko rosnących.

Przy pracy tej znajdą zatrudnienie bezrobotne robotnice wiejskie, które pracować będą pod kierunkiem należycie przeszkolonych instruktorek.

Akcja związku pracy obywatelskiej kobiet ma na celu również ograniczenie przywozu ziół z zagranicy, oraz wzmożenie wywozu ziół.

Mimo, że bogactwo ziół leczniczych w Polsce jest tak wielkie, iż możnaby wywozić ich rocznie na sumę kilkunastu miljonów złotych, dotychczas przywozi się zioła z zagranicy na sumę kilku miljonów rocznie.

OJCZYZNA RADJOSTACYJ SZWECJA.

Geologiczna struktura Szwecji wymaga budowy wielu małych stacyj nadawczych, aby cała ludność miała możność słuchania transmisyj. Tak więc Szwecja posiada 31 stacyj nadawczych o niewielkim stosunkowo zasięgu, o sile od 0.20 do 0.75 KW. Stacyj tych nie można słyszeć zagranicą wobec słabego ich zasięgu.

ODNALEZIENIE OBRAZU GUIDO RENI NA STACJI KOLEI PODZIEMNEJ.

Wywiadowcy londyńskiego Scotland Yardu odnaleźli przed kilku dniami w umywalni jednej ze stacyj londyńskiej kolei podziemnej skradziony z galerji w Waldrons obraz Guido-Reni.

Obraz ten, który skradziony został na początku maja rb. przedstawia Marję Magdalenę. Wartość jego oceniana jest na przeszło 1.000 funtów sterl. Odnaleziony obraz zawinięty był w papier i znacznie uszkodzony, jest jednak nadzieja odrestaurowania go.

WYSTAWA SPIRYTYSTÓW.

W początkach czerwca odbędzie się w Pradze kongres czechosłowackich spirytystów. Podczas kongresu otwarta zostanie wystawa poświęcona zjawiskom z tamtego świata. Na wystawie zebrane będą wszystkie prace naukowe i literackie poświęcone spirytyzmowi, fotografje odnoszące się do „materjalizacji" duchów, świadectwa słynnych mediów itp. Na wystawę przeznaczono 10 sal. Będzie to największe ze wszystkich dotychczasowych wystaw spirytystycznych.

Z walnego zjazdu delegatów

związku peowiaków okręgu Zagłębia w Częstochowie

Jak to już pokrótce donosiliśmy, w ub. niedzielę odbył się w Częstochowie drugi walny zjazd delegatów związku peowiaków okręgu Zagłębia.

Zjazd zagaił prezes zarządu okręgowego w Zagłębiu Kazimierz Grodzicki.

Do prezydjum zjazdu wybrano jednogłośnie pp: przewodniczącego w osobie **Aleksandra Bogobowicza, wiceprzewodniczącego p. Budzyńskiego, asesorów Jana Piszczyka z Sosnowca, Aleksandra Czarneckiego z Grodźca, Franciszka Zbiega z Olkusza i sekretarzy Józefa Placka z Sosnowca i Józefa Grzesika z Częstochowy.**

Przemówienia wygłosili pp: wiceprezes zarządu głównego Budzyński, w imieniu zarządu okręgowego związku legjonistów Kobyłecki, prezes straży ogniowej p. Kon.

Depesze nadesłali: **minister i prezes zarządu głównego, gen. Hubicki, wojewoda śląski Grażyński, poseł Sowiński, starosta Boxa, Kazimierz Kurkowski z Częstochowy pp. Nowakiewicz, Obierek, Voit, Morelowski, Farencowicz i Kawalec z Katowic.**

Na wstępie uczczono przez powstanie i jednominutowe milczenie pamięć zmarłych członków związku **ś. p. Michaliny Bartnikowej, Zenona Filo, Łozickiego, Stefana Golnika, Henryki Kosztulskiej i Wincentego Szwejki.**

Następnie rozpoczęły się wybory do zarządu okręgowego Zagłębia prezesem wybrany został ponownie p. Kazimierz Grodzicki.

Do komisji matki wybrani zostali: wiceprezes zarządu głównego p. Budzyński. prezes zarządu p. Kazimierz Grodzicki i prezesi kół powiatowych pp. Henryk Dławichowski, Józef Mazur, Franciszek Zbieg Zygmunt Szmidt.

Do komisji wnioskowej wybrani zostali pp.: Jan Piszczyk, Antoni Wolski, Romuald Jarmułowicz, Benedykt Pełka i Henryk Dławichowski. Komisja budżetowa pp.: Tadeusz Skibiński, Józef Dąbrowski, Bronisław Kaszycki.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego I-go zjazdu delegatów okręgu Zagłębia i przyjęciu do wiadomości bez zmian, składali sprawozdania prezesi kół powiatowych z Będzina, Częstochowy, Olkusza i Zawiercia.

Ze sprawozdań prezesów kół powiatowych wynika, że związek peowiaków na terenie okręgu coraz więcej znajduje zrozumienia swej roli u miejscowego społeczeństwa.

Po sprawozdaniach na wniosek komisji rewizyjnej ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum.

Następnie zjazd delegatów okręgu dokonał wyboru władz. Do zarządu okręgowego wybrano pp.: Jan Szmidt, Engelking, Franciszek Raczyński, Lucjan Chmielewski. Bronisław Kaszycki, Romuald Jarmułowicz, Franciszek Zbieg i Władysław Janota.

Do komisji rewizyjnej pp.: Tadeusz Skibiński, Anna Domaszewska, Aleksander Bogobowicz, na zastępców pp.: Witold Sawicki, inż. Henryk Chorzelski.

Do sądu honorowego wybrano pp.: dra Józefa Zembala, Stefana Gawlika, Zygmunta Krupskiego na zastępców pp.: Aleksandra Czarneckiego i Teodora Niemsee.

Do zarządu kasy zapomogowo - pogrzebowej okręgu wybrani zostali pp.: Jan Piszczyk, Józef Osłoński, Józef Dąbrowski, Pełka Eugenjusz, na zastępców członków zarządu kasy pp.: Wiktor Kulawik i Edward Wegner. Komisję rewizyjną kasy wybrano w osobach pp.: Leonarda Szczygielskiego, Włodzimierza Dytry i Józefa Gołąba.

Poza tem zjazd na wniosek komisji uchwalił zorganizować okręgową kasę pożyczkowo - oszczędnościową. Do opracowania statutu tej kasy i wprowadzenie w życie na prawach zarządu, zjazd wybrał pp.: Franciszka Raczyńskiego, Leonarda Szczygielskiego, Henryka Chorzelskiego. Czesława Witczyńskiego, Władysława Baromskiego i Stefana Kowalskiego.

Na zastępców członków tejże komisji pp.: Bolesław Czarnecki, Juljusz Kuźniak, do komisji rewizyjnej kasy pożyczkowo - oszczędnościowej wybrano pp.: Annę Domaszewską, Konrada Rolskiego i Czesława Urbańczyka, oraz na zastępców członków komisji pp.: Czesława Scisłowskiego i Władysława Gołąba.

Budżet zarządu okręgowego zjazd uchwalił w dochodach i wydatkach na ogólną sumę zł. 2000

Zjazd postanowił wysłać depesze hołdownicze do prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego, marszałka Józefa Piłsudskiego, generała inspektora armji Rydza - Śmigłego i do prezesa zarządu głównego gen. Hubickiego.

W końcu zjazd uchwalił szereg wniosków z dziedziny organizacyjnej związku i dezyderat o zagadnieniach ekonomicznych.

Zjazd zakończono odśpiewaniem Brygady i okrzykiem na cześć prezydenta Rzeczypospolitej i marsz. Piłsudskiego.

Wojewódzki urząd rozjemczy

rozpoczął swą działalność

Na podstawie ustawy z dnia 28 marca 1933 r. utworzony został w Kielcach wojewódzki urząd rozjemczy, który rozpoczął już swą działalność. Kompetencji urzędu podlegają właściciele, dzierżawcy i użytkownicy gospodarstw rolnych powyżej 100 ha, a rozpatrywać urząd może te sprawy, które dotyczą zobowiązań zaciągniętych w związku z prowadzeniem gospodarstw rolnych

Wojewódzki urząd rozjemczy może rozkładać zobowiązania na lat 7 przy oprocentowaniu 4.5 proc. rocznie, obniżać sumę dłuższą o ile pobierane były nadmierne procenty od 1 stycznia 1927 r. nawet tam, gdzie wierzyciel uzyskał już wyrok czy klauzulę sądową. Nie podlegają rozpatrywaniu urzędu rozjemczego zobowiązania gotówkowe zaciągnięte po 1 VII 1932 r. za towary pobrane po 1 XII 1932 r. oraz bez względu na termin zobowiązania wobec skarbu państwa, związków komunalnych i instytucyj kredytu zorganizowanego.

We wniosku do wojewódzkiego urzędu rozjemczego należy przedstawić swe stosunki majątkowe, powołać się na odpowiednie dowody i ewentualnie na opinję wojewódzkiego komitetu do spraw finansowo rolnych.

Wszelkie informacje można otrzymać w wojewódzkiem biurze do spraw finansowo rolnych w Kielcach, które do czasu zorganizowania biura urzędu przyjmuje i opracowuje wnioski.

Z zemsty wysadził dom

dynamitem w powietrze.

Pod okno nowowybudowanego, jeszcze niezamieszkałego domku, M. Dulemby, we wsi Grabocin koło Kazimierza, jakaś zbrodnicza ręka podłożyła dynamit.

Wskutek silnego wybuchu uszkodzona została rama okienna oraz wyleciało kilka szyb.

Przeprowadzone śledztwo w tej sprawie ustaliło, że sprawcą podłożenia materjału wybuchowego jest Jan Jachemczyk, mieszkaniec Grabocina. Dalsze śledztwo ustaliło również, że Jachemczyk uczynił to przez zemstę, ponieważ właściciel wspomnianego domku oskarżył go w policji o kradzież różnych przedmiotów z budowli.

Jachemczyka przekazano władzom sądowym.

Z działalności obywatelskiego komitetu ratunkowego w Dąbrowie.

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie zarządu obywatelskiego komitetu ratunkowego w Dąbrowie, na którem było złożone sprawozdanie z działalności komitetu za kwiecień rb.

W miesiącu tym komitet wydał zapomogi 514 rodzinom najbiedniejszym z pośród bezrobotnych. Zapomogi były wydane w formie kwitów na żywność.

Każdy kwit obejmował normalne racje to jest ziemniaki słoninę, cukier, chleb i oprócz tego — z okazji świąt. jajka kiełbase i mąkę.

Pozatem udzielono doraźnej pomocy za sumę złotych 65 tym rodzinom, u których stwierdzono wyjątkową biedę wskutek choroby itp. podobnych przyczyn.

Na dokarmianie dzieci bezrobotnych rodziców, które uczeszczają do przedszkola towarzystwa dobroczynności, wydano sumę złotych 145.00.

Ogółem wydano na zapomogi sumę złoych 4.101.60.

Zapomogi były wydane w porozumieniu z komitetem wykonawczym miejskiej opieki społecznej. który prowadzi wspólną kartotekę bezrobotnych. potrzebujących pomocy na terenie Dąbrowy

KRONIKA

KALENDARZYK

Czerwiec 3 Sobota	Dziś: Erazma Jutro Z. Ducha św. Wschód słońca: 3.37 Zachód słońca: 19.48

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 3 czerwca.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polskiej 11.50. Kom. Meteor. 12.10. Płyty gram. 13.10. Kom. PIM. 13.15. Poranek szk. ze Lwowa. 15.10. Kom. gospod. 15.25. Wiadomości wojskowe. 16.00. Płyty. 16.40. Krolowa Jadwiga na tle dziejów powszechnych. 17.00. Sławni kapelmistrze na płytach. 17.35. Wiad. bież. 17.40. Odczyt. 17.55. Program na dz. nast. 18.00 Naboż. z Wilna. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Wiad. bież 19.30. Na widnokręgu. 19.45. Pras. Dz Radj. 20.00 Muzyka lekka. 22.05. Koncert Shopinowski. 22.40. Feljeton p. t. Uroda miast. 22.55 Kom. meteor. i kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Niedziela, 4 czerwca.

10.15. Program na dz. bież. 10.25. Nabożeństwo z Torunia. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Kom. PIM. 12.15. Odczyt p. t Co robotnik powinien wiedzieć o urlopie. 12.30 Płyty. 12.45. Tr. z Torunia. 14.00. Poplony i międzyplony. 14.20. Koncert ork. P. R. 14.40. Wołek i inne szkodniki spichrzowe. 15.00 Kom. roln. 15.05. D. c. koncertu. 16.00. Program dla młodzieży. 16.25. Utwory fortep. 16.40 Kom. Zw. Prac. Gmin Wiejsk. 16.45. Odczyt z Wilna. 17.00. Muzyka lekka 17.30 Tr. ze Stadjonu Legji w Warsz. 17.55 Program na dz. nast. 18.00. Tr. koncertu organ. z kośc. NMP. w Toruniu. 18.55. Wiad. bież. 19.25. Słuch. z Wilna. 20.00. Koncert wiecz. 21.15. Wiad. sport. 21.25 D. c. koncertu. 22.00. Muzyka tan. 22.55. Kom. meteor. i kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Sobota, 3 czerwca.

11.40 Przegląd Pras. Polsk. i kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu 12.10. Płyty 13.05. Kom. gospod. 13.10. Kom. meteor. 13.15. Poranek szk. ze Lwowa. 15.10. 17.00. Skrzynka poczt. dla dzieci. 17.40. 16.00. Płyty. 16.40. Odczyt z Warsz. Odczyt z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Naboż. z Wilna. 19.00. Rozmaitości. 19.40. Co to jest liczba? 19.39. Tr. z Warsz. 22.00 Program na dz. nast. 22.05. Tr. z Warsz. 23.35. Muzyka tan.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W poniedziałek, 5 i we wtorek, 6 czerwca, o godz. 8.30 wiecz. wystąpi gościnnie zespół „Reduty" pod dyr. J. Osterwy i M. Limanowskiego z głośną i ciekawą sztuką Marji Morozowicz - Szczepkowskiej p. t. **„Sprawa Moniki".**

Ceny miejsc od 80 gr. do 4.20 zł.

Bilety nabywać można w firmie Wł. Czechowski, ul. 3 Maja 8, telefon 8-24.

—oOo—

OD ADMINISTRACJI.

Ogłoszenia do numeru świątecznego „Expresu Zagłębia", przyjmować będzie tylko administracja w dniu dzisiejszym do godz. 5-ej popołudniu.

Następny numer „Expresu Zagłębia" ukaże się we wtorek o zwykłej porze.

Z KIELC.

(k) **Powiatowy zjazd komendantów.** Onegdaj w komendzie powiatowej w Kielcach ,odbył się zjazd komendantów posterunków z całego terenu powiatu kieleckiego.

Na zjeździe omawiane były sprawy bezpieczeństwa.

(k) **Samobójstwo lekarza w Kielcach.** Onegdaj o godz. 3.45 popoł. Bielejakin Dawid, lat 45, lekarz — dentysta, ost. zam. w Warszawie przy ul. Granicznej, w zamiarze samobójczym wyskoczył z okna II-go piętra przy ul. Słowackiego nr. 3 w Kielcach ,doznając złamania ręki i kilku żeber lewego boku.

Desperata przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach, gdzie dnia następnego o godz. 5 zmarł.

Przyczyna rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy na tle zatargu rodzinnego.

DYREKTOR KINA „ŚWIATOWID" SPOLICZKOWANY PRZEZ NALEPIACZA AFISZY.

Dyrektor kina „Światowid" w Kielcach, Ch. Epsztajn, zam. w policji, że gdy wracał do domu z kina i posiadał przy sobie 300 zł. gotówki, na ul. Sienkiewicza, w pobliżu kina, podszedł do niego znany mu z widzenia osobnik, który uderzył go w głowę tak silnie, że stracił na chwilę przytomność. Następnie osobnik ten usiłował wciągnąć go do bramy domu próbując zrewidować mu kieszenie. Gdy Epsztajn przyszedł do przytomności i począł krzyczeć napastnik zbiegł, a za nim dwaj inni.

W toku dochodzenia ustalono, że Epsztajn historję o napadzie zmyślił, sprawa zaś przedstawia się następująco.

W kinie „Światowid" pracował w charakterze posługacza Mieczysław Stępnik, lat 17, zam. w Szydłówku pod Kielcami. Stępnik za pracę swoją otrzymywał od spólników Epsztajna codzienne wynagrodzenie. Epsztajn zaś miał wypłacać Stępnikowi 15 zł. miesięcznie. Ponieważ E. nie płacił Stępnikowi jego należności, ten upomniał się o nią na ulicy, wówczas Epsztajn wciągnął Stępnika do bramy i tam uderzył go ręką w twarz.

Stępnik odwzajemnił się p. dyrektorowi, podbijając mu oko.

Pobity Epsztajn chcąc pomścić się na Stępniku złożył świadomie fałszywe oskarżenie, za co pociągnięty zostanie do odpowiedzialności.

——oOo——

(k) Tragiczna śmierć właściciela „Luna — parku". Onegdaj na moście „Romanowskim" w Ostrowcu, pow. opatowskiego, Ranecki Stefan, lat 35, mieszkaniec Łodzi, właściciel „Luna—Parku" — jadąc pociągiem towarowym z Łodzi do Lwowa wraz ze swemi rzeczami, uderzył głową o przęsło mostu, ponosząc śmierć na miejscu.

Przyczyna tragicznej śmierci Raneckiego, była własna nieostrożność, gdyż jadąc wysoko na rzeczach, siedział tyłem i nie zauważył mostu.

(k) **Włamanie do warsztatu.** Włoszczowski Kalma, zam. przy ul. Piotrkowskiej nr. 13 — zameldował, że złodziej zapomocą ukręcenia kłódki dostał się do jego warsztatu stolarskiego przy ul. Okrzei 12, skąd skradł mu piłę i piłkę ręczną, wart. 15 zł.

(k) **Kradzież z pod poduszki.** Luboniecki Jan, zam. na przedm. Cegielnia w Kielcach — zameldował, że ub. nocy podczas snu, skradziono mu z pod poduszki 220 zł.

——oOo——

Z SOSNOWCA.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW ZIELONOŚWIĄTKOWYCH W KOŚCIELE PARAFJI WNIEB. N. M. P. W SOSNOWCU.

Pierwsze i drugie święto (4 i 5 b m.) Godz. 5 prymarja i krótka nauka (homilja) godz. 8 msza św., godz. 9.40 krótka nauka i msza św. dla młodzieży szkolnej, godz. 11 suma z kazaniem, g. 12 i pół msza św. i sześciominutowa homilja. Uwaga: przez cały okres letni (czerwiec, lipiec i sierpień) prymarja w niedziele i święta rozpoczynać się będzie nie o 6-ej jak dotąd, lecz o g. 5-ej r. Powyższą zmianę wprowadza się w tej myśli, aby dać możność wysłuchania mszy św. udającym się na wycieczki i wyjeżdżającym wczesnym rankiem na odpoczynek świąteczny pod za miasto.

Ks. T. Jankowski.

——oOo——

(s) **Osobiste.** Dziś wyjechał na urlop wypoczynkowy wicekomisarz magistratu m. Sosnowca H. Almstaedt.

(s) **Walne zebranie tow. przyjaciół popierania szkolnictwa zawodowego.** Dnia 16 b. m. o godz. 8 wiecz., w lokalu izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu odbędzie się walne zebranie członków tow. przyjaciół popierania szkolnictwa zawodowego w Zagłębiu.

(s) **Sąd okręgowy w Sosnowcu** skazał wczoraj zawodowego złodzieja z Ząbkowic Antoniego Pałkę na sześć miesięcy więzienia za kradzież roweru.

Wspierając bezrobotnego, pomagasz sobie.

Instrukcja dla jadących do Gdyni

Dziś odchodzi pierwszy pociąg o godzinie 3 popoł. W pierwszym pociągu jedzie tysiąc osób t. j. ci, którzy posiadają niebieskie legitymacje. Do pociągu nie wolno nikomu wsiadać bez okazania legitymacji. Wsiadać będzie można tylko tam, gdzie kierownictwo wyznaczy miejsce. Zwarte grupy do 90 osób będą miały swoje wagony oznaczone. Małe grupki po 8 osób i wyżej otrzymają przedziały w wagonach. Osoby pojedyńcze pojadą w zbiorowym wozie. Każdy wagon ma dwu gospodarzy, którzy przy wejściu do wozu, kontrolują bilety. Osób trzecich, odprowadzających nie wpuści się do wozów. Na 10 minut przed odejściem pociągu wozy będą zamknięte.

Uczestnicy pierwszego pociągu (legitymacje niebieskie) w razie spóźnienia się nie będą mogli już jechać drugim pociągiem. Osoby jadące w wagonach bez legitymacji będą wysadzone na najbliższym postoju pociągu.

Uczestnicy wycieczki do pociągu przechodzić będą bramą środkową dworca (pod zegarem). Inne wyjścia na peron będą dla wycieczki zamknięte.

W czasie podróży sprzedawane będą bilety na okręty wycieczkowe a mianowicie: statek na Hel od osoby 2.50 zł., statek do zwiedzania portu 90 groszy. Wycieczki te odbędą się grupowo. Każda grupa ma swego przewodnika, który będzie na miejscu przydzielony. Poza wycieczkami i zwiedzaniem portu posiłki urządza sobie każdy wycieczkowiec na własną rękę w miejscowych restauracjach, z tem, że na oznaczoną godzinę należy się zjawić na miejscu zbiórki.

Należyta sprawność wycieczki zależy tylko od posłuchu i karności uczestników. Wszelkie spory wynikłe w podróży pomiędzy uczestnikami rozstrzyga nieodwołalnie komenda pociągu, po wysłuchaniu opinji komendanta wagonu. Postoje na dworcach kolejowych od 10 do 3 minut będą komunikowane przez komendantów wagonów pojedyńczych, wybieganie na perony podczas krótkich postojów, palenie ma szynek spirytusiwych w waginach, surowo wzbronione.

Drugi pociąg wyjeżdża o godz 6 min. 6 pop. a nie 5 min. 6 po. jak pierwotnie podaliśmy. Na godzinę przed wyjazdem uczestnicy wycieczki winni być na peronie.

W wagonie kierownictwa pociągów będzie urzędował lekarz, nadto tam będzie też kasa i sekretarjat. Wejście do wagonu komendy pociągu dozwolone tylko komendantom pojedyńczych wagonów.

Odstępowanie biletów osobom drugim niedozwolone, jak również zabieranie dzieci na ręku.

Godziny powrotu będą podane na miejscu w Gdyni. Wraca się tym samym pociągiem, którym się przyjechało.

AFERA DRUKARNI J. SKOCZYLASA w Sosnowcu

FAŁSZERZE BILETÓW NA MECZE PIŁKI NOŻNEJ.

Policja wpadła na trop zorganizowanej szajki fałszerzy biletów wstępu na zawody ligowe fotbalowych drużyn krakowskich.

Pod zarzutem popełnienia tego oszustwa przytrzymano w Krakowie Abrahama Hirsehhorna, lat 30, robotnika zam. przy ul. Podbrzezie 4 oraz Abrahama Dancygera, lat 28. handlowca zam. przy ul. Dietłowskiej 36. Ponadto zajęto Lazara i Awischa Birnbaumów, zam. przy ul. Miodowej 27 oraz Samuela Hirschfelda. zam. plac Zgody 2 i Maksa Kleinberga, zam. ul. Powiśle 12.

Okazało się, że bilety te drukowano w drukarni Jakóba Skoczylasa w Sosnowcu, przy ul. Dekerta 13. Bilety te Skoczylas drukował w porozumieniu ze swym wspólnikiem Selingerem Zeinfeldem, który zbiegł na niemiecki Górny Śląsk.

Przy tem wszystkiem ustalono, że podrabianiem potrzebnych do fałszerstw pieczęci trudnił się właściciel zakładu rytowniczego przy ul. Dietłowskiej 54 w Krakowie.

Przeciwko całej szajce spisano doniesienie i sprawców przekazano sędziemu śledczemu sądu okręgowego w Krakowie. Szajka wyrządziła znaczną szkodę klubowi sportowemu Garbarnia oraz gminie miasta Krakowa, która na razie wedle prowizorycznych obliczeń wynosi 2.000 złotych.

Niezwykła tusza zdradziła przemytnika w Czeladzi

Jeden z policjantów zauważył na Rynku w Czeladzi młodego osobnika, który nietylko, że podejrzanie zachowywał się, ale rzucał się w oczy swą nieproporcjonalną figurą.

— „Dlaczego pan taki gruby" — zapytał zaintrygowany policjant.

Kiedy młodzieniec wystraszony nie potrafił nawet słowa wypowiedzieć, policjant poprosił go uprzejmie do komisarjatu.

W czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono przy nim ukryte pod ubraniem 5 kg. rodzynków, pochodzące z przemytu z Niemiec. Podejrzanym osobnikiem zaś okazał się Dawid Pomeranc, mieszkaniec Czeladzi, Bytomska 33.

Wczoraj przed sądem w Czeladzi Pomeranc tłumaczył się, że rodzynki nabył w sklepie i na widok policjanta ze strachu ukrył je pod ubraniem.

Ponieważ Pomeranc znany jest policji jako zawodowy handlarz przemycanych rodzynków, sąd skazał go na zapłacenie kary pieniężnej na rzecz skarbu państwa w sumie 96 zł. 75 gr. i kosztów sądowych 9 zł. 70 gr.

Tego samego dnia Pomeranc odpowiadał za przechowywanie 27 kg. rodzynków w lokalu Hajdy na rynku w Czeladzi. Część rodzynków znajdowała się jeszcze w t. zw. „mecji", to jest w płaskim worku którego używają przemytnicy do przenoszenia towarów przez granicę pod ubraniem.

Tym razem sąd wymierzył Pomerancowi ostrzejszą karę, skazując go na zapłacenie grzywny wraz z kosztami sądowemi w sumie 373 zł.

W SPRAWIE PRAKTYK WAKACYJNYCH.

W związku ze zbliżającemi się ferjami wakacyjnemi, izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu otrzymuje od studentów wyższych uczelni szereg podań z prośbą o przydzielenie praktyk wakacyjnych w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych. W zwiazku z tem, izba przemysłowo - handlowa wyjaśnia, że praktyk nie przydziela, a jedynie tylko na wezwanie ministerjum przemysłu i handlu zwróciła się do większych firm swego okręgu o dane dotyczące liczby miejsc, jakie poszczególne przedsiębiorstwa mogłyby przydzielić dla odbycia praktyki przez studentów wyższych uczelni w okresie wakacyjnym, względnie w czasie pobytu w obozach letnich.

Celem uzyskania zatem przez studentów praktyk w okresie wakacyjnym rb. należy się zwracać, jak dotąd, do rektoratów właściwych uczelni.

——oOo——

Z BĘDZINA.

ZE STRACHU PRZED ŻONĄ ZMYŚLIŁ NAPAD BANDYCKI.

Mieszkaniec Michałkowic na G. Śląsku T. Winkler zameldował w komisarjacie policji, że na szosie pomiędzy Czeladzią i Będzinem napadło na niego dwuch zamaskowanych bandytów i zrabowali mu 12 zł. za które miał kupić ubranko dla dziecka. Zameldowanie to wydało się policji mocno podejrzane, poczęto więc p. Winklera badać więcej szczegółowo, a nawet udano się z nim na miejsce rzekomego napadu.

Winkler wzięty wreszcie w krzyżowy ogień pytań przyznał się, że w obawie przed żoną napad ten symulował, a wyżej wspomniane 12 zł. przegrał w „trzy karty".

W związku z tem zatrzymani zostali również bracia Jan i Wojciech Noconiowie z Będzina, którzy od Winklera wygrali pieniądze.

Wszystkich przekazano władzom sądowym.

——oOo——

(z) **Rokitno Szlacheckie jest miejscowością, w której każda zabawa kończy się z reguły krwawą bójką. Ostatni tego rodzaju występ rokitniańskich junaków znalazł finał w sądzie okręgowym w Sosnowcu.**

Na ławie oskarżonych znalazł się 22-letni Aleksander Popczyk, który zadał swemu sąsiadowi Bolesławowi Pankowi 12 pchnięć nożem.

Sąd wymierzył nożowcowi dwa lata więzienia.

(b) **W Myszkowicach, w powiecie będzińskim, na przechodzącego przez wieś posterunkowego Mieczysława Janiszewskiego napadło kilku osobników, którzy poczęli okładać go kamieniami. Dzięki swej odwadze posterunkowy uniknął niechybnej śmierci, byłby bowiem został ukamieniowany.**

Głównego inicjatora napaści na przedstawiciela władzy aresztowano. Jest nim 26-letni Piotr Ciemięga. Na wczorajszej rozprawie jaka odbyła się w sądzie okręgowym w Sosnowcu, awanturnik uzyskał sześć miesięcy więzienia.

Z DĄBROWY.

(d) **Władze legjonu młodych w Strzemieszycach.** Na ostatniem walnem zebraniu L. M. zostali wybrani pp.: T. Jędrzejowski — komendant, J. Morgenstern — inspektor, T. Skawiński — rzecznik dyscyplin., M. Feldman — ref. prasowy, Z. Wiśniewski — szef pracy wewn., J. Żywiecki — sekretarz i J. Nawrot - skarbnik.

Komenda obwodu otwiera dnia 3 t. j. dziś o godz. 8 wiecz. kursy kand. w lokalu szkoły.

UDERZONA MANEWRUJĄCYM POCIĄGIEM DOZNAŁA ZŁAMANIA 3 ŻEBER I RĘKI.

Onegdaj na torze kolejowym pomiędzy Strzemieszycami i Gołonogiem tuż obok kolonji „Jamki" wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległa 78-letnia Marjanna Torbus, zam. na kolonji „Jamki". Mianowicie Torbusowa, w chwili przepędzania krów przez tor kolejowy uderzona została tak silnie przez manewrujący pociąg, że padając, doznała złamania ręki i trzech żeber.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono w stanie ciężkim do szpitala kasy chorych na Niemcach.

—ooo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Lustracja wydziału finansowego magistratu.** W dniu wczorajszym delegat izby skarbowej w Kielcach p. Szwarc, w towarzystwie naczelnika urzędu skarbowego w Zawierciu p Sali przeprowadził lustrację wydziału finansowego magistratu, zwracając większą uwagę na wymiar podatków państwowych.

Lustracja dała wyniki b dobre.

(z) **Nominacja.** Dekretem pana ministra opieki społecznej sekretarz magistratu p Józef Czarnota, mianowany został zastępcą przewodniczącego obwodowej komisji odwoławczej funduszu bezrobocia w Sosnowcu, jednocześnie przewodniczącym kompletu orzekającego w Zawierciu. Godność tę ostatnio sprawował mec. Kuchta z Sosnowca.

W najbliższych dniach nastąpi przejęcie agend.

Z OLKUSZA.

(ol) **Zjazd młodych rolników.** W Imbramowicach, gm Jangrot, odbędzie się w dniu 5 bm zjazd związku wychowanio i wychowanków szkół rolniczych pow. olkuskiego i miechowskiego.

(ol) **Wycieczka uczniów.** Pod kierownictwem prof. Mitki, w dniu dzisiejszym wyjeżdżają na 6-dniową wycieczkę do Poznania, Gdyni i Warszawy uczniowie 5 klasy miejscowego gimnazjum męskiego.

(ol) **Ze straży.** W Wolbromiu odbędzie się w dn. 18 bm. konferencja dla sędziów konkursowych straży ogniowych z powiatu olkuskiego, połączona z pokazem ćwiczeń szkolnych i taktycznych. Na konferencję tę przybędzie inspektor związku wojewódzkiego z Kielc. — Koszta przejazdu i wyżywienia pokrywają uczestnicy konferencji.

Z życia miejskiej ochotniczej straży pożarnej w Zawierciu.

Pod przewodnictwem wicekomisarza Berndta, w świetlicy strażackiej przy ul. Leśnej, odbyło się w tych dniach walne doroczne zebranie miejskiej ochotniczej straży pożarnej.

Przed rozpoczęcie obrad preezs miejskiej straży dyr. A. Erbe wygłosił krótkie przemówienie, w którem streścił historję powstania przed 4 laty miejskiej straży ochotniczej, a która dziś już położyła wiele zasług w dziele ratownictwa przeciwpożarnego nietylko w mieście i powiecie zawierckim, ale nawet w powiatach sąsiednich. Następnie przez powstanie uczczono pamięć **śp. Andrzeja Szczygła**, poległego na posterunku w remizie strażackiej.

Sprawozdanie z ogólnej działalności i kasowe zdał sekretarz zarządu **p. Wieder.**

Ze złożonego sprawozdania wynika, że straż mimo, że istnieje zaledwie 4 lata, jest ona jedną z najbogatszych straży w powiecie zawierckim, posiada bowiem własny 1 piętrowy dom murowany wartości 80.000 zł., którego ofiarował straży prezes **dyr. A. Erbe**, wspinalnie drewniane wartości 5000 zł., na budowę której drzewo ofiarował wiceprezes straży **St. Holenderski**, który również w roku ubiegłym ofiarował straży 10 mundurów sukienniczych, 10 par spodni suk. i 10 czapek, łącznej wartości 547 zł. Straż również posiada autobeczkowóz—pompę, z bogatem wyposażeniem ogólnej wartości 40.000 zł., auto—rekwizyt wartości 28.500 zł. oraz cały szereg innych przedmiotów. Ogólny majątek straży wynosi około 170.000. Stwierdzić należy, że tak bogatym majątkiem zdobytym w stosunkowo krótkim czasie poszczycić się może nie wiele straży w Polsce. W ciągu swego 4-letniego istnienia straż wyjeżdżała do pożaru 61 razy w tej liczbie 27 razy do pożarów pozamiejscowych, w tym parę razy do powiatów sąsiednich. Sprawozdanie komisji rewizyjnej zdał p. L. Gąsiorowski. Po przyjęciu sprawozdań do zatwierdzającej wiadomości, na wniosek komisji rewizyjnej ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum.

Budżet na rok 1933-4 referował prezes dyr. A. Erbe, omawiając treściwie poszczególne pozycje. Po krótkiej dyskusji przedstawiony budżet został uchwalony po stronie dochodów zł. 21.280, po stronie rozchodów 26.500. Pokrycie deficytu w sumie zł. 5.220, spodziewa się straż znaleźć z ofiar miejscowego społeczeństwa, które widząc ofiarną działalność straży miejskiej, która zawsze jest pierwszą na miejscu pożaru niewątpliwie nie poskąpi ofiar wiedząc o tem, że od sprawności straży zależy bezpieczeństwo mieszkańców miasta. W dyskusji nad budżetem wysunięto szereg wniosków zmierzających do powiększenia dochodów straży.

W skład zarządu straży zostali wybrani, na członków: **pp. dyr A. Erbe, St. Holenderski, kom. Langiert, inż. Sowiński, ks. kan. B. Wajzler, dyr. I. Banachiewicz, inż. Grochulski, i L. Wieder**, na zastępców pp. dr. K. Pasierbiński, Kubicki, wicekom. J. Berndt i Jan Kania. Do komisji rewizyjnej, pp.: **Lerner, Gąsiorowski i Trylski**, zastępcy **pp.: Szolc, Kukułka, dyr. Masłowski.**

Do rady sztabowej: lekarz straży dr. Pasierbiński, naczelnik **M. Pełczyński**, wicenaczelnik **T. Brodwa**, oddziałowi **K. Rajczyk i W. Klechiowski.**

W wolnych wnioskach prezes Erbe zaproponował powiększenie straży do 36 ludzi, co zostało jednogłośnie przyjęte. Następnie p. St. Holenderski ofiarował sumę zł 300 na żelazny kapitał straży odsetkami którego dysponować może każdorazowy prezes straży miejskiej. Na tymże zebraniu prezes dyr Erbe ofiarował straży miejskiej 27 instrumentów muzycznych kilkanaście pulpitów i dwie duże szafy na instrumenty łącznej wartości około 4.000 złotych. Ofiary pp. Holenderskiego i Erbego przyjęte zostały przez zebranych burzą oklasków. Zaznaczyć należy, że pp. Erbemu i Holenderskiemu nietylko należy się uznanie od członków straży miejskiej, ale również od całego społeczeństwa zawierckiego, albowiem straż ogniowa miejska służy wszystkim obywatelom bez różnicy klas i wyznania. Pożądanem przeto jest aby losem miejskiej straży zainteresowało się całe miejscowe społeczeństwo.

PROGRAM ZLOTU HARCERZY CHORĄGWI Z. H. P.

W czasie Zielonych Świąt w Bukownie, o czem już donosiliśmy jest następujący: w dniu 3 bm.: zjeżdżanie się drużyn i urządzanie obozów, w dniu 4 bm. (niedziela): godz. 10 i pół msza polowa na terenie obozu, 11 i pół otwarte zlotu, przegląd drużyn przez władze naczelne, 14 — 18 zawody 19—21 ognisko harcerskie i popisy drużyn; w dn. 5 bm.: godz. 10 msza, 11 — 16 dokończenie zawodów, 16 rozdanie nagród i zakończenie zlotu.

W związku ze zlotem, odbyło się onegdaj zebranie komitetu zlotowego w Olkuszu pod przewodnictwem burmistrza, p. Majewskiego przy udziale przedstawicielki koła przyjaciół harcerstwa, p. Tarchalskiej, na którem uzupełniono jeszcze program przez przyjęcie gości obiadem w bursie szkoły zawodowej w Skałce, (niedaleko obozu), udogodnienie przejazdu autobusami, ustawienie ławek i stołów na terenie zlotowym itp.

Na miejscu urządzony będzie tani bufet harcerski. W czasie zlotu przygrywać będzie orkiestra SMP. z Olkusza.

O ile pogoda dopisze, należy spodziewać się licznych wycieczek z Zagłębia na zlot.

—ooo—

Tragiczny wypadek w kamieniołomach w Strzemieszycach.

W czasie pracy w kamieniołomach, należących do Fr. Musiala w Strzemieszycach, wskutek oberwania się zwału kamieni przysypany został robotnik Andrzej Suma, lat 23, zam. w Strzemieszycach Po wydobyciu stwierdzono, że robotnik Suma doznał złamania prawej ręki i ogólnego potłuczenia ciała. Przewieziono go do szpitala powiatowego w Będzinie.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 95

Przybycie do niej Gabrjeli, córki jej brata, dziecka, którego samo istnienie pozbawić mogło ją i Filipa tak gorąco upragnionego spadku, dla otrzymania którego Filip nie cofnął się przed zbrodnią, było rzeczywiście wypadkiem niemałej wagi.

Gabrjela pomimo swej naturalnej nieśmiałości i pomimo zakłopotania skłoniła się baronowej z wielkim wdziękiem.

— Jest ładna, dystyngowana i twarz wyraża inteligencję... — myślała pani de Garennes — poczem rzekła głośno z uśmiechem pełnym życzliwości:

— Chciałaś ze mną widzieć się, moja panienko?

— Tak jest pani...

— I cóż za powód sprowadza do mnie panienkę? Ale przedewszystkiem proszę usiąść.

— Przychodzę do pani baronowej, aby spełniać przy niej obowiązki panny do towarzystwa... Byłabym szczęśliwą gdyby mnie pani przyjąć zechciała.

— Któż siebie, moje dziecię, do mnie przysyła?

— Mój brat, Julian Vendame.

— Julian Vendame, czy nie kamerdyner mego syna?

— On sam, pani.

— Przypominam sobie istotnie, że wspominałam Filipowi o zamiarze przyjęcia lektorki.. Czy byłaś już gdzie panną do towarzystwa, moje dziecię? — dodała baronowa, chcąc okazać, że nie wie zgóry o niczem.

— Tak jest pani.

— U kogo?

— U pani margrabiny de Brennes.

— I długo tam byłaś, moje dziecię?

— Dwa lata.

— I porzuciłaś to miejsce?

—Tak pani.

— Z jakiego powodu

Pytanie to wywołało rumieniec na lica Gabrjeli. Jednakże aby nie dać powodu do niewłaściwych podejrzeń, należało odpowiedzieć. Gabrjela więc wyszeptała:

—Powstała sprzeczka pomiędzy panną de Brennes a mną, i jak się zdaje przeszłam pewne granice.. Panna de Brennes dała mi to uczuć w wyrazach tak ostrych że godność moja nie pozwoliła mi dłużej pozostać w domu pani margrabiny

— I kiedyż ta sprzeczka miała miejsce?

— Dziś rano.

— A zatem od dziś rana dopiero jesteś wolną?

— Tak pani.

— I twój brat, korzystając z okoliczności, przysłał cię do mnie?

— Tak pani.

Pani de Garennes nie chciała przyjąć nowej panny do towarzystwa, zanim nie okaże niby chęci dowiedzenia się o jej przeszłości.

— Otrzymałaś, jak widzę, wyborną edukację — mówiła.

— Byłam wychowana w dobrym pensjonacie w Beauvais.

— Czy jesteś muzykalna?

— Gram na fortepianie i śpiewam trochę.

— Umiesz haftować zapewne?

— Tak pani, umiem haftować, krajać i szyć suknie.

— Czy rodzice twoi żyją?

— Tak pani, żyją... lecz są chorzy oboje od dawna

— A gdzie mieszkają?

— W Nanteuil-le Haudoin.

— Jest to wioska, w której się urodziłaś?

— Tak, pani.

Uśmiech ukryty ukazał się na ustach baronowej.

— Filip nie mylił się — myślała. — To dziecko całkiem nie domyśla się tajemnicy swego urodzenia i pokrewieństwo z Vandamami bierze na serjo... Wszystko zatem dobrze idzie.

Gabrjela oczekując na decyzję, z niepokojem spoglądała na panią de Garennes i studjowała jej fizjonomję.

— Upraszam panią — rzekła prawie błagającym głosem — jeżeli pani miała już kogo na myśli, zanim ja tu przyszłam, daj mi pani pierwszeństwo... Całe moje życie będę pani wdzięczna

— Podobasz mi się bardzo, moje kochane dziecię — odrzekła baronowa — pragnę całem sercem zatrzymać cię przy sobie, ale majątek mój nie jest wielki, i nie mogłabym porozumieć się z tobą jeżeli wymagania twoje nie będą skromne...

— One są bardzo skromne.

— Wiele brałaś u margrabiny de Brennes?

— Sto pięćdziesiąt franków na miesiąc, jeżeli pani baronowa uważa, że to zbyt wiele .

— Nie, nie — przerwała pani de Garennes — będziesz brała u mnie toż samo!

— Więc pani zgadza się wziąć mnie? — zawołała Gabrjela.

— Tak moje dziecię.

d. c. n.

PIEKŁO LETNISK.

Wyjazd na lato do pensjonatu jest rzeczą niezaprzeczenie miłą, zwłaszcza dla pań domu, którym przynajmniej na pewien czas spada z głowy ciężar prowadzenia gospodarstwa. Niezawsze jednak pobyt w pensjonacie jest wygodny, zwłaszcza dla rodzin z małemi dziećmi, a już zupełnie niedostępny dla tych rodzin, którym budżet niepozwala na ten swego rodzaju luksus. Trzeba więc spędzić lato na letnisku. Niemało jest w Polsce wsi i miejscowości letniskowych, gdzie doskonale można użyć wszystkich rozkoszy lata, są jednak pewne okoliczności, które odstraszają nasze panie od wyjazdu na wieś. Jedną z największych bolączek pobytu na wsi jest zawsze kuchnia. Na samo wspomnienie o rozpaleniu kuchni drzewem, o dymieniu i wyczekiwaniu, aż się zrobi dobry „cug" — gospodynie truchleją. No i słusznie. Służąca dąsa się i przeklina, w domu nie można siedzieć, bo dym gryzie i dusi, dzieci głodne płaczą, mąż chodzi ze „spuszczonym nosem" — słowem istne piekło.

Na szczęście od piekła niedaleko do raju.

Jest nim bardzo prosty sprzęt, który każdy z łatwością, bo w każdym sklepie żelaznym i z naczyniami kuchennemi może nabyć i w dodatku za tanie pieniądze, a mianowicie kuchenka spirytusowa „Emes".

Dwupłiskowa kuchenka „Emes" doskonale obsługuje nawet liczną rodzinę, zastępując w zupełności normalną kuchnię, z tą przewagą nad nią, że nie trzeba ani wyczekiwać, zanim się rozpali, ani nie jest się zależnym od tego, że „nie daj Boże", drzewo było akurat trochę wilgotne, ani od pory dnia czy nocy, wystarczy zupełnie zapas spirytusu skażonego, który można wszędzie nabyć w dogodnych blaszankach po 2 i 5 litrów. Kuchenka „Emes" jest niezastąpionym elementem gospodarstwa „letniskowego" i bez niej nie wolno poprostu wyruszać na letnisko.

—ooo—

JEDYNE WYJSCIE Z KRYZYSU!

Ogólne przesilenie gospodarcze, które od szeregu lat ogarnęło wszystkie alemal rynki światowe, nie oszczędziło i naszego kraju, pociągając za sobą powszechne zubożenie ludności, a w związku z tem ograniczenie produkcji i wzrost bezrobocia. Zwłaszcza ten ostatni objaw jest szczególnie głośny, jednakże w dużej mierze leży w naszej mocy zapobiec dalszemu rozszerzaniu się tej klęski, jaką dla gospodarstwa narodowego stanowi brak pracy. Gdyby bowiem wszyscy zdecydowanie i bez wyjątku postanowili stosować zasadę kupowania jedynie wyrobów pochodzenia krajowego, to automatycznie musiałby się zaznaczyć wzrost zatrudnienia w naszych wytwórniach krajowych, co niewątpliwie dałoby pracę szerszym rzeszom bezrobotnych, którzy z kolei również staliby się konsumentami, powodując temsamem dalsze ożywienie życia gospodarczego.

Znane te prawdy godzi się przypomnieć obecnie, gdy mamy sposobność na IV Targach Katowickich(do 8 czerwca 1933) obejrzeć wspaniałą rewję wzorów naszej produkcji i przekonać się naocznie, że wyroby nasze nietylko w niczem nie ustępują zagranicznym, ale niejednokrotnie stoją na wyższym poziomie co do jakości, bijąc je ponadto niższą ceną. To też nikt nie powinien pominąć tej sposobności bliższego zapoznania się z produkcją rodzimą, co najłatwiej i najtaniej da się uskutecznić przez organizowanie masowych wycieczek na Targi związków, organizacji gospodarczych i społecznych, oraz młodzieży. Wszelkich informacji w tym względzie udziela zarząd Targów Katowickich na terenach wystawowych przy parku Kościuszki (tel. 71 i 18 — 68).

Dr. F. lekarz praktyczny.

Ta głupia miłość!...

Sierżant awansował samego siebie na porucznika.

Nikt z tych, którzy znali Marjusza Lascoles, sumiennego sierżanta pułku stacjonowanego w Wersalu, nie mógłby przypuścić, że ten dzielny i lubiany przez przełożonych i kolegów żołnierz stanie kiedyś w charakterze oskarżonego przed sądem wojskowym.

A jednak. Czego nie mogły dokonać żadne pokusy, tego dokonała z łatwością pewna dokuczliwa a powszechna choroba, zwana

miłością.

Lascoles stanął przed sądem, oskarżony o bezprawne noszenie munduru porucznika.

By poznać całą tę awanturę w gruncie rzeczy sercową, należy cofnąć się do pewnego wiosennego południa, kiedy to na szosie, wiodącej z Wersalu do Paryża dwu żandarmów odbywało beztroską przechadzkę. W [illegible] żandarmi ci spotkali idącego im naprzeciw jakiegoś porucznika, wiodącego pod rękę pewną

młodą damę.

Na piersi porucznika widniały tak znakomite odznaczenia wojenne że zwróciło to uwagę żandarmów.

— Patrz, — powiedział jeden do drugiego taki młody a takie ma medale.

Ale w tejże chwili podziw żandarmów zmieni się w zdumienie, gdyż dzielny porucznik na widok żandarmów puścił się pędem w krzaki, zostawiając towarzyszkę samą na drodze.

Tegoż wieczora żandarmi zdali raport o dziwnem spotkaniu, a nazajutrz bez trudu ustalili, kim był „porucznik".

Okazało się, że był to sierżant Marjusz Lascoles, a dama była jego narzeczoną i co dziwniejsza, córką miejscowego burmistrza Bermonda.

Nieszczęśliwy sierżant, mający manję wielkości, że jest porucznikiem, stanął przed sądem. Tu, ze łzami wyznał, że wszystkiemu

zawiniła... miłość.

Opowiadał, że zakochał się w pannie Bremond jeszcze, gdy był prostym żołnierzem, ale ojciec jej nie chciał słyszeć o tem, by oddać córkę żołnierzowi. Wobec tego po upływie roku zjawił się znowu w domu Bremondów, tym razem w mundurze porucznika i oświadczył, że ukończył szkołę oficerską i awansował.

Żałował, zresztą, szczerze swego postępku i gotów był wyrzec się już teraz nawet panny, gdyby tylko

wybaczono mu jego winę.

Za wstawiennictwem szefa nieszczesnego „porucznika" który wydał mu jaknajlepsze świadectwo, lekkomyślnego młodzieńca uniewinniono.

Czy uniewinni go także narzeczona? Czy wzruszy ją poświecenie pomysłowego Marjusza? Nie wiadomo.

Echa tragicznej śmierci krakowianina pod tramwajem w Sosnowcu

Sprawa tragicznego wypadku, jaki miał miejsce 12 grudnia ub. r. naprzeciw gmachu kasy chorych przy ul. 3 maja w Sosnowcu, była wczoraj przedmiotem rozpatrywania przez sosnowiecki sąd okręgowy.

18-letni Józef Torba z Krakowa przechodząc przez tory tramwajowe w pobliżu kasych chorych, wpadł pod pędzący od strony Pogoni tramwaj i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki nieszczęśliwego wleczone były jeszcze około 30 metrów.

Wstrząsający ten wypadek wywołał wśród miejscowego społeczeństwa zrozumiałe poruszenie tembardziej, że prowadzący tramwaj motorniczy Antoni Orzeł (Będzin, Wąska 9), nie dawał jakoby sygnałów i nie starał się zatrzymać pędzących wozów. Z miejsca też motorniczego zawieszono w pracy.

Orzeł odpowiadał przed sądem za spowodowanie śmierci ś. p. Torby przez niezachowanie ostrożności, przewidzianych specjalną ustawą. Po zbadaniu naocznych świadków tragicznego wypadku, okazało się jednakże, że Torba postradał życie z własnej winy.

Wyrok zapadł uniewinniający.

Po śmierci zagra... czaszka Jorika

Wzruszający testament teatralnego dozorcy.

Miłość do teatru to choroba, którą zarażeni są nietylko aktorzy, ale każdy choćby najniższy funkcjonarjusz, mający z teatrem jakikolwiek związek.

Znane są historje o suflerach, którzy całe życie marzyli o tem, by raz zagrać na scenie.

W teatrze filadelfijskim przez długie lata dozorcą teatralnym był James Reed.

Przed parome dniami, staruszek umarł.

Pozostawił testament, tyczący się jedynej rzeczy, którą posiadał: swego ciała.

„Natychmiast po mojej śmierci, proszę odrąbać głowę moją od korpusu. Ciało pochowajcie. Głowę oddajcie do preparatu anatomicznego. Gdy pozostanie goła czaszka, oddajcie ją dyrekcji teatru, któremu służyłem. Pragnąłbym ,aby przy wykonywaniu sceny na cmentarzu w „Hamlecie", czaszka moja grała rolę czaszki „biednego Jorika".

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Z SEKCJI MOTOCYKLOWEJ STS. „UNJA" W SOSNOWCU.

Sekcja motocyklowa wyjeżdża zbiorowo do Mysłowic na wyścigi motocyklowe, które odbędą się w dniu 5 b. m.

Odjazd nastąpi o godz. 13 m. 30 ze stadjonu STS. „UNJA" w Sosnowcu.

PRZED MECZEM UNJA—SOLVAY.

STS. „Unja" podaje do wiadomości, że dla uprzystępnienia członkom t-wa wyjazdu do Grodźca na zawody z KS. „Solvay" w dniu 4 b. m. uruchomione będą specjalne samochody, które odjadą ze stadjonu przy ul. Aleja w niedzielę o godz. 13.30, 15 i 15.30.

SEKCJA TENISOWA „MAKABI".

Zapisy do nowoutworzonej sekcji tenisowej „Makabi" w Sosnowcu przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat towarzystwa.

O MISTRZOSTWO KL. B.

Dziś o godz. 16.30 na stadjonie „Unji" w Sosnowcu „Świt" grać będzie z „Arją" o mistrzostwo kl. B

UDZIAŁ NAWROTA W REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ.

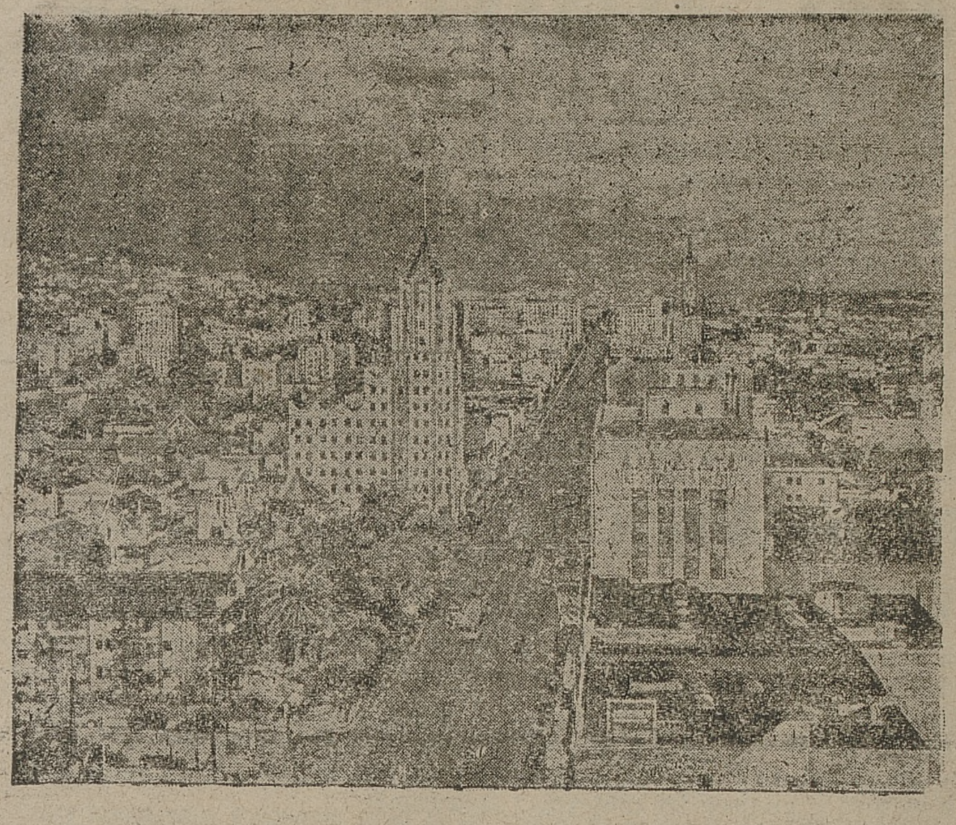
Prasa komentując zestawienie drużyny reprezentacyjnej na zawody piłkarskie Polska — Belgja, które się odbędą w dniu 4 bm. w Warszawie atakuje kapitana związkowego p. Kałużę za to, że wstawił do drużyny Nawrota zawodnika zdyskwalifikowanego przez klub Legję na dwa lata za pobicie Ziemiana, również zawodnika Legji. P. Z. P. N. tłumaczy, że kapitan związkowy był w prawie zaliczyć Nawrota do reprezentacji, statut PZPN. wyraźnie przewiduje użycie w reprezentacji zawodników zdyskwalifikowanych. Nie jest to pierwszy wypadek, iż kapitanowie związkowi z tego prawa korzystali.

Kara nałożona przez Legję podana była tylko do wiadomości prasy, natomiast nie była przesłana oficjalnie władzom sportowym do wiadomości. W tym stanie rzeczy kara może być w każdej chwili przez klub zniesiona. PZPN. nie miał zasadniczo podstaw do powiększania kary nałożonej na Nawrota przez Legję, przez wyeliminowanie go z listy kandydatów do reprezentacji, skoro W. K. S. Legja sam się o to nie stara i i ukaranie Nawrota uważa za swą wewnętrzną sprawę.

Nie ulega wątpliwości, iż decydującym momentem zaliczenia Nawrota do reprezentacji był fakt, iż Nawrot należał dotychczas zawsze do najofiarniejszych i najlepszych zawodników wybranej jedenastki Polski, jako gracz reprezentacji traktował zawsze swą rolę b. poważnie, o zachowanie jego na wszystkich zawodach reprezentacyjnych, w jakich brał dotychczas udział, nie dawało nigdy podstaw do krytyki.

Argumentów tych jest liczbowo więcej; podciągnąć je można pod ogólną nazwę „racji stanu P. Z. P. N-u". Jakościowo, niestety, nie przemawiają nam one do przekonania.

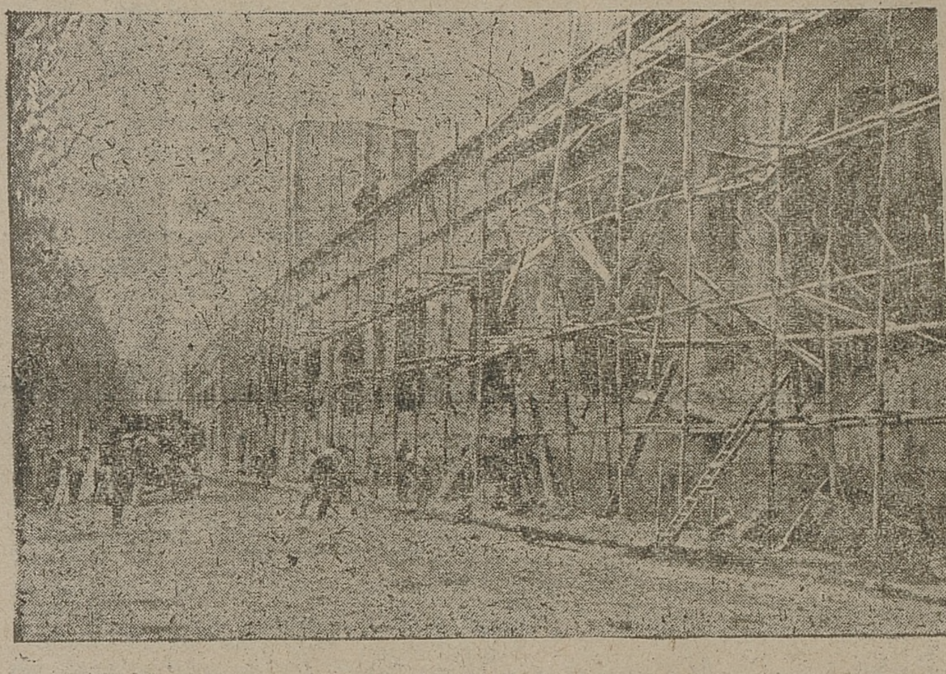
KRYZYS W HOLLYWOOD.



Stolica przemysłu filmowego Hollywood przechodzi ostry kryzys. Wiele wytwórni zamknęło swe podwoje nie mogąc wydołać trudnościom finansowym.

Na ilustracja centrum amerykańskiego miasta filmowego.

EKSPLOZJA W FABRYCE SAMOCHODÓW.



W fabryce samochodów w Villancourt we Francji wybuchł kocioł parowy. 78 robotników odniosło szereg obrażeń.

PIELGRZYMI W CUDOWNEJ GROCIE W LOURDES.



Do cudownej groty w Lourdes przybywają pielgrzymi o Najświętszą Pannę błagać o uzdrowienie. Na ilustracji widzimy grotę w Lourdes figurę Matki Bożej. Na lewo wiszą szczudła cudownie uzdrowionych. Przed grotą tłumy wiernych.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94 Redaktor odp.: Józef Osbólski.